

Dariusz Jacek Fudali

ORCID 0000-0001-6979-0379

DOI: 10.30657/pha.32.2020.15

(Centralny Zarząd Służby Więziennej w Warszawie)

e-mail: dajafu@op.pl

Skok z drugiego piętra gmachu WUBP w Rzeszowie – krótkie wspomnienie o Marii Dzierżyńskiej

Streszczenie

Artykuł niniejszy stanowi próbę przypomnienia nieznannej szerzej postaci rzeszowskiej nauczycielki, żołnierza AK, członka Zrzeszenia WiN.

Skromna kobieta, filantropka, osoba o wielkim sercu, niosąca pomoc potrzebującym. Przyjaciół dzieci i młodzieży, pomocna dłoń skierowana do repatriantów z Kresów. Wielka skromność i dobroć, zasady i niezłomne wartości w starciu z machiną komunistycznego terroru. O tym jest właśnie ten niewielki artykuł, próbujący przypomnieć i na nowo odkryć pamięć o niezwyklej osobie, jaką z pewnością była Maria Dzierżyńska. Wspominając historię rzeszowskiej nauczycielki, nie sposób nie dostrzec wielkiej osobistej tragedii i trudnych wyborów, które stały się jej udziałem.

Słowa kluczowe:

Maria Dzierżyńska, zatrzymanie, WiN, WUBP w Rzeszowie, przesłuchanie, skok, więzienie, badanie lekarskie, szpitalna izba chorych, wyrok

Wprowadzenie

Maria Dzierżyńska to postać znana tylko niewielkiej grupie mieszkańców naszego regionu. To przede wszystkim osoby zajmujące się naukowo, zawodowo problematyką konspiracji antykomunistycznej. Z uwagi na niezwykle, wręcz tragiczne przeżycia osobiste postać tej kobiety z pewnością zasługuje na przypomnienie.

Dzierżyńska urodziła się 4 stycznia 1898 r. w Warszawie, w rodzinie inteligentnej, jej ojciec Franciszek wykonywał zawód adwokata. Życiowe wybory skierowały Marię na ziemię rzeszowską. Od 1 października 1919 r. była nauczycielką, swój za-

wód wykonywała z wielkim oddaniem i pasją. O takich ludziach jak ona zwykło się mówić „belfer z powołania”.

W czasie II wojny światowej w sposób czynny zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Najpierw wstąpiła do ZWZ, później zasilila szeregi AK. Od 1943 r. była referentką Wojskowej Służby Kobiet (WSK) Obwodu AK Kolbuszowa.

Ucieczka Niemców nie oznaczała bynajmniej dla Dzierżyńskiej końca konspiracji, jesienią 1945 r. została jedną z łączniczek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Okręg Rzeszów. W tym czasie mieszkała w Rzeszowie i zajmowała niewielkie jednopokojowe mieszkanie przy Placu Kilińskiego 5. To właśnie tam dochodziło do konspiracyjnych spotkań rzeszowskich działaczy WiN. W tym samym czasie była nauczycielką Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza w Rzeszowie. W wyuczonym zawodzie pracowała do 31 maja 1947 r.

W szponach UB

1 czerwca 1947 r. dla Dzierżyńskiej był dniem pechowym, została wtedy zatrzymana przez funkcjonariuszy WUBP Rzeszów. Pięć dni później wydano postanowienie o jej tymczasowym aresztowaniu. Nieco wcześniej doszło do zatrzymania i aresztowania kilku czołowych działaczy rzeszowskiej organizacji WiN. Dla niektórych z nich mieszkanie nauczycielki stanowiło ważny punkt kontaktowy.

Dla Dzierżyńskiej rozpoczął się tragiczny okres w jej życiu. Przetrzymano ją w nieludzkich warunkach Aresztu Wewnętrznego WUBP w Rzeszowie. To było miejsce wyjątkowo ponure, przez które „przechodziło” bardzo wielu przeciwników komunistycznego reżimu. Warunki, w jakich przebywali więźniowie, były wręcz straszne: *Cztery cele nr 1, 2, 3 i 12, wymiary mniej więcej 4x4 m, wysokie około 2 metry, bez okien. Małe otwory od ul. Jagiellońskiej zamurowane jeszcze za Niemców. W celach przeciętnie po 30 ludzi. Do stania może 2 metry kwadratowe przy drzwiach, reszta zajęta przez prycze 60 cm od ziemi, na których leżą lub siedzą więźniowie, bo się nie zmieszczą stojąc. Na pryczach żadnego siennika lub słomy, nic do przykrycia. Drzwi masywne drewniane o dwóch zawiasach, dwa zamki zamykane na klucze. Ma je stojący w piwnicy żołnierz. W dzień zamknięte drzwi tylko na górny zamek i zasuwę. Na wysokości oczu „judasz” 10x10 cm, nad drzwiami otwór 15x15 cm, w nim świeci żarówka gdy jest prąd. Ten otwór jest jedynym doprowadzającym powietrze. Judasz zamknięty służy do zaglądania do cel i wywoływania więźniów na przesłuchania. W piwnicach wilgoć, z mokrych sufitów spadają krople wody. W celi nr 12 nie zauważono otworu nad drzwiami, na korytarzu piwnicy żarówka. Gdy nie ma prądu w celach i korytarzu zupełnie ciemno. W tzw. kuchni siedzą aresztowane kobiety gotujące więźniom. Tu jest małe okienko okratowane na podwórze¹.*

Więzień Jan Prokopowicz swój pobyt w areszcie wspominał po latach w sposób następujący: *Gdy zachodziła konieczność przekręcenia się na drugi bok, to musieli się przekręcać wszyscy więźniowie równocześnie. Do spania służyła prycza, pomysłowo zbita z kilkunastu surowych wąskich desek, które po wyschnięciu powyginały się w różne strony, tworząc powierzchnię bardzo nierówną. Na pryczy tej nie było żadnych sienników. Nic dziwnego, że już po kilku nocach więźniowie mieli sino-brzowe odleżyny na bokach. Za przykrycie służyły szczątki podartych kocy. Potrzeby fizjologiczne załatwia-*

¹ AIPN Rz, 0048/1935, Akta osobowe. Stanisław Ludwikowski, k. 14.

ło się do dużego, blaszanego i ogromnie śmierdzącego „kibla”, który stał w kącie każdej celi. Ponadto więźniowie nad kibelem myli się i wyrzucali do niego wszystkie niejadalne pozostałości jedzenia. Trwała w nim ciągła fermentacja, a opróżnić go można było tylko raz na dobę, o godzinie szóstej rano².

Z pewnością takie prymitywne warunki bytowe, w połączeniu z intensywnymi „przesłuchaniami”, nie mogły być obojętne dla Dzierżyńskiej. Kobieta ze strony funkcjonariuszy rzeszowskiego WUBP nie mogła liczyć na pobłażanie. Zbliżała się do 50 roku życia, ale to dla przesłuchujących ją funkcjonariuszy nie miało żadnego znaczenia. Zamierzano wszystkimi możliwymi sposobami „złamać” ją i wydobyć interesujące tak zwanych oficerów śledczych zeznania. Rzeszowska nauczycielka była „przesłuchiwana” w Wojewódzkim Urzędzie BP przez znanego oprawcę i sadystę. Na taką opinię wśród maltretowanych przez niego więźniów Wacław Świdorski³ w pełni zasłużył.

Podczas kolejnego już przesłuchania, 9 lipca 1947 r. Dzierżyńska napisała oświadczenie: *Oświadczam, że do żadnej nielegalnej organizacji nie należałam. Śledztwo zarzuca, że w mieszkaniu moim był punkt kontaktowy. Oświadczam, że nic mi nie jest w tej sprawie wiadomo. Nie wykluczam, że bez mojej wiedzy mógł ktoś nadużyć mego zaufania. – Znajomych mam bardzo dużo, ale nikogo z nich nie podejrzewałam o przynależność do tajnej czy nielegalnej organizacji, nie mniej mógł ktoś nadużyć mojej gościnności. Na stawiane mi zarzuty postanowiłam zeznawać wszystko co mi wiadomo, aby nie być w kolizji z sumieniem. – W organizacji nie pracowałam – nie znam tym samym podawanych pseud, możliwe jednak, że znałam tych ludzi pod innymi imionami, czy też nazwiskami. – Zeznanie niniejsze napisałam według mojej najlepszej wiary. – W Rzeszowie, dnia 9 lipca 1947 r.*⁴

² J. Prokopowicz, *Młodość zdeptana lecz nieujarzmiona. Demokratyczna Armia Krajowa w latach 1949–1955*, Rzeszów 2008, s. 66.

³ Wacław Świdorski, ur. 15 IV 1919 r. w m. Zrecz Chałupczański, woj. kieleckie. Narodowość polska, ukończył 3 klasy gimnazjum „nowego typu”. Wstąpił do Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich w Śremie. W kampanii wrześniowej udziału nie brał. W okresie okupacji niemieckiej pracował fizycznie w majątku ziemskim Zofipole k. Annapola. 1 stycznia 1945 r. wstąpił do PPR. Od 1 lipca 1945 r. z-ca kierownika Sekcji do Walki z Bandytyzmem PUBP w Kraśniku. W tamtym czasie opiniowany był w sposób następujący: *Objawiał Świdorski Wacław ostatnio zatrudniony, jako oficer śledczy z pracy swojej wywiązuje się bardzo dobrze, jest zdolnym i chętnym pracownikiem, posiada zdolności wojskowe, autorytet wśród pracowników, w pracy oddaje się więcej, zapatrywań jest demokratycznych*. Blisko rok później Świdorski został delegowany na kurs oficerów śledczych do Łodzi. W połowie grudnia 1946 r. przekazany do dyspozycji szefa WUBP w Rzeszowie. W tym czasie przez bezpośrednich przełożonych oceniany był bardzo wysoko. Rok później awansował na z-cę naczelnika Wydziału Śledczego wspomnianego urzędu. Z dniem 2 sierpnia 1950 r. objął funkcję naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi. Następnie od 29 listopada do 21 grudnia 1950 r. przebywał na urlopie zdrowotnym. Od 19 czerwca do 19 lipca 1951 r. był hospitalizowany w Szpitalu Psychiatrycznym w Tworkach. 17 grudnia 1951 r. został przekazany do dyspozycji szefa WUBP w Łodzi. Wkrótce potem objął funkcję komendanta Komendantury łódzkiego WUBP. 1 czerwca 1953 r. został kierownikiem Referatu Socjalnego WUBP w Olsztynie. 24 października 1953 r. zwolniony na własną prośbę z aparatu bezpieczeństwa. Wraz z całą swoją rodziną wyjechał na Śląsk i zamieszkał w jednym z miast powiatowych tego regionu. AIPN Oddział w Białymstoku (dalej AIPN Bi), 052/1598, WUSW Olsztyn, Akta personalne funkcjonariusza SB dot[yczące] Świdorskiego Wacława, k. 2.

⁴ AIPN Rz, 107/803, WSR w Rzeszowie, Akta w sprawie: Dzierżyńska Maria, imię ojca: Franciszek, ur. 04.10.1898 r. i inni, k. 16.

Skok z okna

Prawdopodobnie, bo przecież obracamy się w tym względzie w sferze domysłów, tuż po złożeniu wspomnianego powyżej oświadczenia Maria Dzierżyńska, nie mogąc wytrzymać wywieranej na nią presji psychicznej i fizycznej, zdecydowała się na desperacki skok z drugiego piętra.

To tragiczne zdarzenie chor. Wacław Świdorski w złożonym raporcie opisał w sposób następujący: *W dniu 9 lipca 1947 r. o godz. 7.30. rano podczas przesłuchania aresztowanej, Dzierżyńska Maria wykorzystała niedomknięte okno i usiłowała wyskoczyć na ulicę. Ja zdążyłem uchwycić ją za ubranie, lecz ta szarpnęła się przewieszając się za parapet okna. Pomimo usiłowań wyciągnięcia ją do środka nie udało mi się, gdy ubranie na desperatce poczęło się rwać. Widząc to z balkonu sąsiedniego okna ppor. Strzałkowski Władysław oficer śledczy M.B.P. pośpieszył mi z pomocą. Dzierżyńska Maria widząc, że ją możemy uratować, ściągnęła rękawy z rąk i pozostawiając w moich rękach ubranie, sama upadła na chodnik, doznając ciężkich obrażeń. Nadmieniam, że Dzierżyńska Maria przez cały czas do zarzucanych jej przestępstw nie przyznawała się, dopiero w ostatniej chwili zaczęła mówić, że miała kontakt z jakimś sędzią z Przeworska, który był członkiem nie[egalnej] org[anizacji] „WiN” i w tym momencie usiłowała popełnić samobójstwo⁵. [pisownia oryginalna – D.F.]*

Powyższe zdarzenie opisywali przypadkowi świadkowie, a jeden z nich, zawodowy żołnierz, postanowił w tej sprawie złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa: *Przed oficerem śledczym WPR w Rzeszowie ppor. Stanisławem Horkiem złożył zeznanie plut. Gedymin Samardakiewicz, który zeznał: W oknie drugiego piętra budynku WUBP zauważyłem sylwetkę jakiejś półnagiej kobiety. Nagle kobieta ta zaczęła spadać w dół i upadła na chodnik. W ślad za kobietą zauważyłem w oknie skąd wyleciała ta kobieta jakąś rękę, wyrzucającą w momencie gdy spadała ta kobieta części ubrania. Do kobiety tej, która już leżała na chodniku podbiegł jakiś cywil i ja. Zauważyłem, że kobieta ta ma obite ręce, nogi, a z głowy cieknie krew. Przyniosłem zaraz wody i gdy napiła się trochę wody ocknęła się i zaczęła prosić bym położył ją na chodnik. Za parę minut wyszło z budynku dwóch funkcjonariuszy U.B. po cywilnemu, wzięli tę kobietę za ręce i nogi i zanieśli do budynku W.U.B.P. z powrotem. Na moje zapytanie co to za kobieta jeden z funkcjonariuszy powiedział niby w kierunku tej kobiety „czegoś ty cholero padała”. Kobieta ta miała lat około 40. Funkcjonariuszy tych przy konfrontacji z łatwością poznam⁶.*

Dopiero po blisko 12 godzinach od upadku na bruk ubowcy wezwali do bardzo cierpiącej kobiety lekarza. Rozpoznano u Dzierżyńskiej zamroczenie szokowe po wstrząsie wywołanym upadkiem ze znacznej wysokości. W trakcie badania kobieta leżała na brzuchu, bo ta pozycja powodowała najmniejszy ból. Prawie nie odpowiadała na pytania lekarza, jej kręgosłup krzyżowy i kości krzyżowe były uwypuklone. Dodatkowo wystąpił duży obrzęk, zasinienie i bolesność kręgów krzyżowo-ogonowych i lędźwiowych. Zdarcie naskórka na nosie, zasinienie i obrzęk łożyska prawego dopełniał tragiczny obraz badanej kobiety. Lekarz zalecił dalszą obserwację chorej, zdjęcie RTG oraz okłady z kwaśnej wody i cibalginę, lek przeciwbólowy i zarazem uspokajający.

⁵ *Ibidem*, k. 17.

⁶ *Ibidem*, k. 21.

Po desperackim skoku

11 lipca 1947 r. kierownik WUBP w Rzeszowie wydał nakaz przyjęcia Marii Dzierżyńskiej do więzienia „na Zamku” w Rzeszowie. Badający kobietę w szpitalnej izbie chorych lekarz Jan Matuszewski⁷ zalecił skierowanie pacjentki do szpitala wolnościowego. Później jednak, być może pod presją ze strony UB, zajął w tej sprawie inne stanowisko. Ostatecznie lekarz uznał, że Dzierżyńska może przebywać w więziennym szpitalu.

Niemal w tym samym czasie, znany rzeszowski adwokat dr Jan Dzierżyński zwrócił się z prośbą do Prokuratury Wojskowej w Rzeszowie o przeniesienie bratanicy do szpitala cywilnego, chcąc zwiększyć jej szansę na powrót do zdrowia. Ostatecznie jego prośbę rozpatrzono negatywnie.

Tragiczny w swoich skutkach skok z drugiego piętra nie przerwał bynajmniej prowadzonego śledztwa. 24 października 1947 r. ponownie przesłuchiwał Dzierżyńską chor. Świdzki, indagował kobietę na okoliczność jej przynależności do Zrzeszenia WiN. Kobieta konsekwentnie nie przyznawała się do działalności w tej organizacji. Zapytana, dlaczego więc pomimo tego wyskoczyła z II piętra wojewódzkiej „bezpieki”, nie potrafiła, a prawdopodobnie nie chciała swojego desperackiego kroku wytłumaczyć.

27 października 1947 r. wspomniany wcześniej lekarz więzienny Matuszewski zbadał ponownie Dzierżyńską w izbie szpitalnej rzeszowskiego więzienia, stwierdzając nieznaczną poprawę stanu zdrowia. Określić przy tym, że możliwe jest przebywanie chorej więźniarki w areszcie śledczym, uczestniczenie w dalszym śledztwie, ale jak zauważył, postawienie jej przed sądem jest niemożliwe. Przewidywał co najmniej kilkumiesięczne dalsze leczenie u lekarza specjalisty, tak aby chora na całe życie nie została *kaleką*. W tej sytuacji 1 grudnia 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie przedłużył na kolejne trzy miesiące areszt wobec ciężko chorej kobiety.

Sprawy ciąg dalszy

20 listopada 1948 r. lekarze Wydziału Zdrowia WUBP w Rzeszowie Julian Rekliński i Władysław Balicki wysłali do Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie pismo następującej treści: *Stan po złamaniu kręgosłupa krzyżowego z porażeniami odbytnicy pęcherza (bezwiedne oddawanie moczu i zupełnie brak czucia w oddawaniu stolca) z częściowymi porażeniami kończyny dolnej lewej, a całkowitym prawej. Chód kaczkowaty chwiejny, brak czucia w kończynie dolnej prawej. Utrata zdolności do pracy wynosi 80%.*⁸

20 grudnia 1948 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego zawiesiło Dzierżyńską w wykonywaniu zawodu nauczycielskiego, a pismo w tej sprawie dostarczono zainteresowanej do rzeszowskiego więzienia. Nie miała żadnego znaczenia pozytywna opinia, jaką kobieta posiadała wśród swoich jeszcze do niedawna współpracowników.

⁷ Jan Matuszewski s. Franciszka i Wiktorii, ur. 23 V 1894 r. w m. Horodenka. Ukończył Wydział lekarski przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Służył w wojsku austriackim, następnie jako lekarz w wojsku polskim. AIPN Rz, 54/189, Akta osobowe Jana Matuszewskiego.

⁸ AIPN Rz, 107/803, WSR w Rzeszowie, Akta w sprawie: Dzierżyńska Maria, imię ojca: Franciszek, ur. 04.10.1898 r. i inni, k. 80.

Grono pedagogiczne postrzegało ją jako osobę skromną, bardzo uczynną, pomimo złego stanu zdrowia zauważano, że pracując w szkole, niechętnie korzystała z urlopu. Pomagała biednym repatriantom z Kresów Wschodnich – aby wspierać ich żywnościowo podjęła się... dodatkowej pracy fizycznej u jednego z rzeszowskich rzeźników.

Jedna z nauczycielek wspominała chorą koleżankę w sposób następujący: *Dzierżyńska to typ nieprzeciętny o wybujałej nadmiernie ofiarności. Miała zdolność wynajdywania sobie okazji do spełniania dobrych uczynków. Wyszukiwała dzieci zaniedbane, które myła, leczyła, karmiła. Każdą wolną chwilę przeznaczała na uczenie dzieci zajęć praktycznych tak, że mieszkanie Dzierżyńskiej zawsze pełne było dziatwy. Nie znała, jako demokratka z przekonania różnic klasowych, czy rasowych. Wypędzoną rodzinę żydowską zaprosiła do mieszkania na nocleg (czasy okupacji niemieckiej). Dane o Dzierżyńskiej mogą być sprawdzone wśród mieszkańców Trzęsówki⁹. Wielce wymowna jest inna opinia, którą wystawił Dzierżyńskiej za jej okres pracy inspektor szkolny Antoni Pomianowski: *Nauczycielka o średniej inteligencji i uzdolnieniach pedagogicznych, chorowita, sumienna w wykonywaniu obowiązków służbowych. Stosunek jej do uczniów bardzo serdeczny, przyjacielski, niemal serdeczny utrudnia jej utrzymanie karności w klasie i bywa przez uczniów nadużywany. Współpraca jej z rodzicami uczniów – aktywna i zgodna. Stosunek jej do współpracowników – serdeczny i koleżeński, do przełożonych – poprawny. Nauczycielka nie dba o swój wygląd zewnętrzny, a ubiór jej (nosi) cechy wyraźnego ubóstwa i zaniedbania. Krytyczną sytuację materialną nauczycielki – w owym czasie – pogarszał fakt jej wybujałej filantropii, której oddawała się bez reszty, ponad własne możliwości, niosąc pomoc biednym, chorym i opuszczonym dzieciom cierpiąc niedostatek. Wolny od zajęć szkolnych czas poświęca udzielaniu bezinteresownej pomocy w nauce słabszym uczniom i zdobywaniu najemną pracą fizyczną środków do prowadzenia akcji filantropijnej. Opanowana całkowicie ideą niesienia pomocy biednym, nie wykazywała wyraźnego zainteresowania się sprawami ideowo-politycznymi realizując sumiennie, w miarę swych słabych sił fizycznych – program nauczania i wychowania. Nie wykazywała tendencji reakcjonistycznych, a w akcji filantropijnej obcy był jej nacjonalizm¹⁰.**

Rozprawy i wyroki sądowe

17 stycznia 1949 r. rozpoczęła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie rozprawa Marii Dzierżyńskiej. Składowi sędziowskiemu przewodniczył kpt. Zygmunt Panas. Obrońcą z wyboru był Józef Winsz. Dzierżyńska w dalszym ciągu konsekwentnie nie przyznawała się do swojej przynależności do WiN.

16 marca 1949 r. odbyła się przed tym samym sądem kolejna rozprawa, której tym razem przewodniczył mjr Wacław Pietroń. Dzierżyńska ponownie nie przyznawała się do winy. W tej sytuacji obrońca w imieniu oskarżonej poprosił o „sprawiedliwy wyrok”. Wspomniany sąd znany był ze swojej surowości wobec przeciwników instalującej się władzy komunistycznej w kraju. Na temat „komunistycznej sądowej sprawiedliwości” zdecydowanie więcej można przeczytać w książce dr Ewy Leniart, *Skazani za antykomunizm. Orzecznictwo Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie (1946–1954/1955)*, Rzeszów 2016.

⁹ *Ibidem*, k. 123.

¹⁰ *Ibidem*, k. 126.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom Dzierżyńskiej i na mocy art. 86 § 2 KKWP kobieta została skazana za przynależność do organizacji WiN na karę 7 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo na mocy art. 46 § 1 pkt b i art. 48 § 1 KKWP pozbawiono ją praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 2, z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Karę pozbawienia wolności na zasadzie art. 5 § 1 pkt 2 Ustawy o amnestii z dnia 22 lutego 1947 r. złagodzano skazanej do połowy.

Dzierżyńska napisała do Prezydenta Bolesława Bieruta prośbę o darowanie w drodze łaski kary dodatkowej utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych: *(...) zostałam skazana za przestępstwo z art. 86 § 2 K.K.W.P. na karę 5 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 2-eh. Karę więzienia Wojskowy Sąd Rejonowy darował mi na podstawie przepisów ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii. Kara dodatkowa utraty praw – na skutek mojego kalectwa, – jest dla mnie druzgocącą. (...) Ponieważ jestem zupełnie ubogą i samotną, moje uposażenie służbowe, względnie moje prawo do emerytury były i są jedynym środkiem zabezpieczenia mego bytu. Dlatego też decyzja Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Oświaty w Rzeszowie z dnia 7 lipca 1950 r. odbiera mnie kalece, pozbawionej możliwości pracy, podstawy egzystencji i skazuje na głodową śmierć. Stąd też kara dodatkowa w postaci utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych jest dla mnie o wiele dotkliwszą od kary więzienia, albowiem we więzieniu miałam opiekę i wyżywienie¹¹.*

Niestety, jej prośba nie została uwzględniona. Dopiero po odbyciu wspomnianej wcześniej kary dodatkowej ostatecznie Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie poinformował zainteresowaną, że przywrócono jej prawa publiczne i obywatelskie prawa honorowe.

Po zwolnieniu z więzienia Dzierżyńska zamieszkała w Rzeszowie przy ul. Daszyńskiego 12. Kobieta ciągle pozostawała w zainteresowaniu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Przez wojewódzkie UB była postrzegana jako osoba *negatywnie ustosunkowana do przemian politycznych i społecznych*, jednocześnie podkreślano, że była osobą *moralnie prowadzącą się bez zastrzeżeń*.

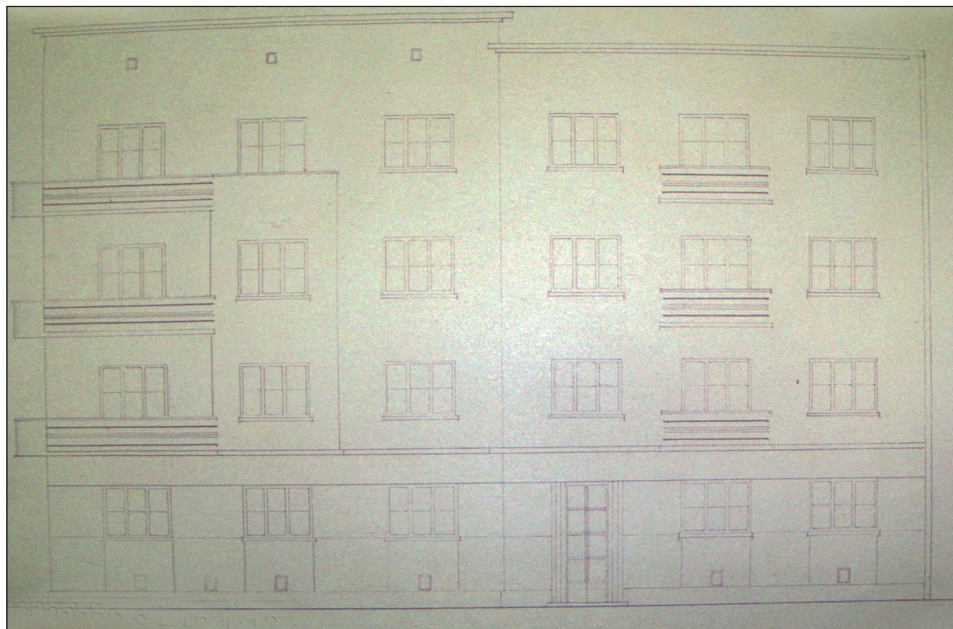
Wymierzono jej także „dodatkową” karę. 7 lipca 1950 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Oświaty w Rzeszowie wydał byłą więźniarkę polityczną, z – jak to wtedy określono – *państwowej służby nauczycielskiej*.

Zamiast podsumowania

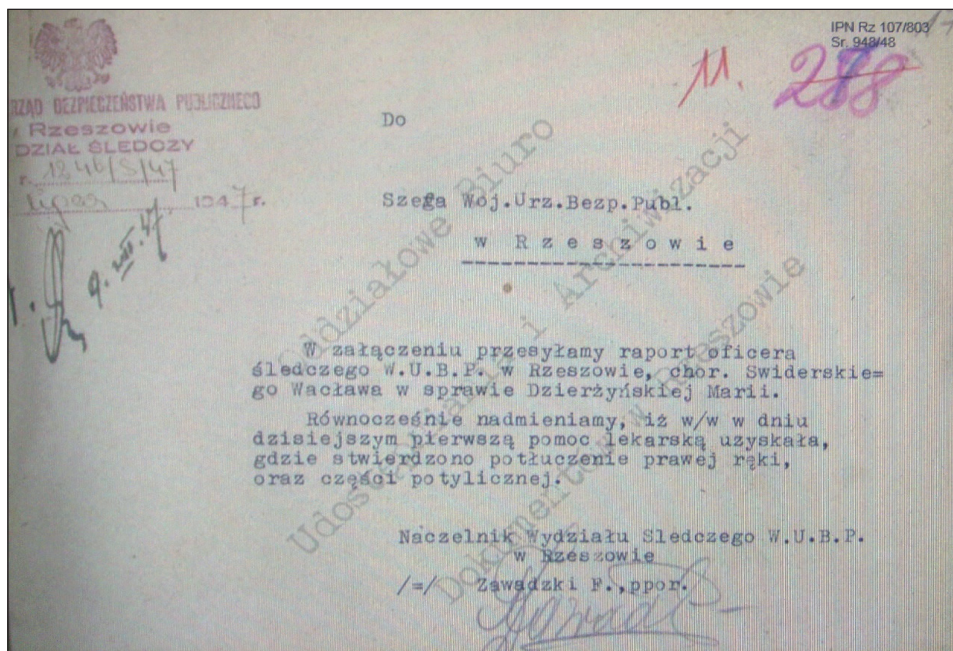
Maria Dzierżyńska zmarła 15 marca 1970 r. Została pochowana na rzeszowskim cmentarzu komunalnym Pobitno. Bardzo skromny nagrobek, sektor VI, nr rzędu 2, nr grobu 18. Na starym metalowym krzyżu widnieje znamienny napis:

Ś+P Maria Dzierżyńska
1898–1970
Nauczycielka
Ofiarny Żołnierz AK
Dużo Przeżyła i Wycierpiąta
Wieczne Odpoczywanie
Racz Jej Dać Panie

¹¹ *Ibidem*, k. 168-169.



Zdj. 1. Projekt techniczny domu 3-piętrowego przy ul. Jagiellońskiej 17 w Rzeszowie (fragment). Siedziba WUBP w Rzeszowie oraz Aresztu Wewnętrznego. Źródło: APRz, Zarząd Miejski w Rzeszowie, syg. 335, Informacja o kubaturze budynku przy ul. Jagiellońskiej 17 – własność Karol Wang, 1946 r., k. 25.



Zdj. 2. AIPN Rz, 107/803, WSR w Rzeszowie, Akta w sprawie: Dzierżyńska Maria, imię ojca: Franciszek, ur. 04.10.1898 r i inni, k. 11.

AIPN Rz 107/803
Sr. 948/48
12 289

Do
Naczelnika Wydziału Śledczego W.U.B.P.
w R z e s z o w i e .
=====

R a p o r t .
=====

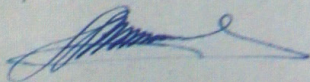
W dniu 9 lipca 1947r., o godzinie 7/30. rano podczas przesłuchania aresztowanej, D z i e r ż y Ń s k a Maria to wykorzystata niedomknięte okno i ublokowała wyskoczyć na ulicę. Ja zdążyłem uchwycić ją za ubranie, lecz ta szarpnęła się przewieszając się za parapet okna. Pomimo usiłowań wyciągnięcia ją do środka nie udało mi się, gdy ubranie na desperantce poczęło się rwać. Widząc to z balkonu sąsiedniego okna ppor. Strzałkowski Władysław oficer śledczy M.B.P. pośpieszył mi z pomocą. Dzierżyńska Maria widząc, że ją możemy uratować, ściągnęła rękawy z rąk i pozostawiając w moich rękach ubranie, sama upadła na chodnik, doznając ciężkich obrażeń.

Nadmieniam, że Dzierżyńska Maria przez cały czas do zarzuconych jej przestępstw nie przyznawała się, dopiero w ostatniej chwili zaczęła mówić, że miała kontakt z jakimś sądzią z Przeworska, który był członkiem niel.org. "WiN" i w tym momencie usiłowała popełnić samobójstwo.

Oficer Śledczy W.U.B.P.
w Rzeszowie

9 VII 47r.

/-/ Świdorski Wacław.



Zdj. 3. AIPN Rz, 107/803, WSR w Rzeszowie, Akta w sprawie: Dzierżyńska Maria, imię ojca: Franciszek, ur. 04.10.1898 r. i inni, k. 12.

HUBP
 o Areszowie
 (Oznaczenie Urzędu Bezp. Publ.)

Do ²¹³
 Naczelnika Więzienia
 w Areszowie

IPN Rz 107/803
 Sr 948/48

Areszow dnia 11 VII 1947 r.

Nakaz przyjęcia.

Nazwisko i imię: Dzierżyńska Maria

Miejsce zamieszkania (ulica i numer domu):
Areszow ul. Kilińskiego 5

Miejsce urodzenia: Morrave

Data urodzenia lub wiek w przybliżeniu:
4 I 1898 r.

Winien być osadzony w areszcie tymczasowym jako oskar-
 żony: o prymitywność do mil org
H. S.

Postanowienie o aresztowaniu z dnia _____ 19__ r.

w załączeniu:

Pieczęć.

Kierownik
Kaj. Urz. Bezpieczeństwa
 Publicznego
 w Areszowie

 (podpis)

U W A G A ! Nazwy miesiąca wypisywać liczbami, potem literami.

Wzór Nr. 12. Druk. Res. Bezp. Publ. 46 z 295

Zdj. 4. AIPN Rz, 107/803, WSR w Rzeszowie, Akta w sprawie: Dzierżyńska Maria, imię ojca: Franciszek, ur. 04.10.1898 r. i inni, k. 23.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku:

AIPN Bi, 052/1598, WUSW Olsztyn, Akta personalne funkcjonariusza SB dot[yczące] Świderskiego Waclawa.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie:

AIPN Rz, 0048/1935, Akta osobowe. Stanisław Ludwikowski.

AIPN Rz, 54/189, Akta osobowe Jana Matuszewskiego.

AIPN Rz, 107/803, WSR w Rzeszowie, Akta w sprawie: Dzierżyńska Maria, imię ojca: Franciszek, ur. 04.10.1898 r. i inni.

Opracowanie:

Prokopowicz J., *Młodość zdeptana lecz nieujarzmiona. Demokratyczna Armia Krajowa w latach 1949–1955*, Rzeszów 2008.

Abstract

The jump from the second floor of the WUBP building in Rzeszow – a short reminiscence about Maria Dzierzynska

This article attempts to bring forth the memory of an unknown to a wider audience female teacher, AK soldier and a member of the WiN organization. A humble woman, philanthropist, a person with a big heart helping out those in need. A friend to children and adolescents, a helping hand to repatriates from the borderlands. Great humbleness and kindness, principles and steadfast values in the face of the machine that is the communistic terror. This is what this short article is about, an attempt to introduce and rediscover the memory of an extraordinary person known as Maria Dzierzynska surely was.

Reminiscing the story of the teacher from Rzeszow, one will be able to see the personal tragedy involved and the tough choices she had to make.

Keywords:

Maria Dzierzynska, arrest, WiN, WUBP in Rzeszow, hearing, jump, prison, medical examination, infirmary, verdict